



Nie rozumiem, ale ufam...

V Niedziela Wielkiego Postu

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. Jezus usłyszawszy to rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłovali Cię ukamienować i znów tam idziesz? Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel jest i woła cię. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przysłała do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: Usuniecie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze

wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. (J 11,1-45)

Modlitwa przygotowawcza: W modlitwie przygotowawczej należy Boga, naszego Pana, prosić o łaskę, żeby wszystkie moje zamiary, czyny i prace skierowane były wyłącznie ku służbie i chwale Jego Boskiego Majestatu. [CD 46]

Zaangażowanie wyobraźni: Przypomnij sobie chwilę, w której straciłeś kogoś Ci bliskiego. Przypomnij sobie okoliczności tej sytuacji, co wtedy czułeś, jak reagowałeś, jak przeżywałeś tę stratę.

Prośba do tej medytacji: o duchowe uzdrowienie i głębsze przeżycie nadchodzących świąt Wielkanocnych.

1. Przedstawiona scena pełna jest emocji. Najpierw wiadomość o chorobie Łazarza, potem śmiała decyzja Jezusa o pozostaniu z uczniami. Później śmierć Łazarza, rozpacz spowodowana jego stratą, pogrzeb i gorzkie wypomnienie Jezusowi: *Panie, gdybyś tu był...* Nad grobem Łazarza Jezus tak głęboko się wzrusza, że zaczyna płakać.

Emocje są nierozzerwalnie związane z naszym życiem. Smutek, radość, gniew, spokój, niepokój, zdziwienie na co dzień nas otaczają, co dziennie je przeżywamy. Jezus uczy nas, że nie warto się kryć ze swoimi emocjami za fasadą obojętności, że warto zerwać tę maskę beznamietności i okazać swoje uczucia. Uczucia same w sobie są obojętne, ale bardzo wiele mówią o danym człowieku. Ważne jest też to co robimy z tymi uczuciami, jak je przeżywamy, jak pozwalamy im wpływać na nasze decyzje.

- Jakie emocje często mi towarzyszą? Jak je okazuje innym? Czy jestem szczery wobec innych ludzi? Jak przeżywam ból, rozpacz, gniew; co wtedy robię, jak okazuję te emocje? Jak przeżywam radość, co wtedy robię, jak ją wyrażam?

2. Informację o chorobie swojego przyjaciela - Łazarza Jezus otrzymuje od jego siostr, z którymi również się przyjaźnił. Może chciały, aby Jezus uzdrowił Łazarza, bo przecież czynił to bardzo często wobec innych ludzi; może chciały, aby Jezus w tych ciężkich dla nich dniach był właśnie z nimi, wspierając je i towarzysząc choremu. Mimo tak zażyłych relacji Jezus pozostaje wraz z Apostołami, i przychodzi do Betanii już po śmierci Łazarza. I wtedy słyszy bardzo mocne słowa każdej z siostr: *Panie, gdybyś tu był...* Słowa rozpacz, bólu, wielkiej straty i wypomnienia Jezusowi przyjaźni z Łazarzem. *Panie, gdybyś tu był, ale Cię tu nie było i mój brat umarł!* Mimo śmierci brata i spóźnienia Jezusa, Marta nie traci wiary. I zaraz dodaje: *Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko...* Nawiązuje się bardzo piękny dialog Marty z Jezusem. Marta wyraża w nim swoją wiarę - Ona wierzy Jezusowi, i ufa, że Ten w jakiś sposób zaradzi jej cierpieniu, jej stracie spowodowanej śmiercią brata.

- Patrząc na zaufanie Marty zastanów się nad stanem Twojej wiary, nad tym jak bardzo ufasz Jezusowi?

3. Jezus wskrzeszając Łazarza dokonuje kolejnego cudu, być może najbardziej widowiskowego. Ten cud przekonuje, że Jezus ma moc zwyciężać śmierć i pokonywać zło tego świata. Jezus ma też moc nie tylko przywracać zmarłych do życia fizycznego, ale także moc ożywiania umarłych duchowo. Każdy grzech ciężki jest mocnym zerwaniem więzi łączącej człowieka z Bogiem, jest powolnym

duchowym obumieraniem. I z tej śmierci duchowej, oddzielającej od Boga, wyprowadza właśnie Jezus - *Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki*. Momentem, w którym spełniają się te słowa jest każda spowiedź święta.

- Czy przystępuję do spowiedzi? Jak wygląda moje przygotowanie do spowiedzi?

Rozmowa końcowa: Wszystkie uczucia, przemyślenia i myśli jakie zrodziły się w czasie medytacji, powierz Jezusowi. Porozmawiaj z Nim szczerze, możesz - podobnie jak Maria - wypomnieć Mu to wszystko co Cię spotkało, co cię napęnia smutkiem, z czym się nie umiesz pogodzić. I podobnie jak Marta, która bezgranicznie zaufała Jezusowi, proś Jezusa o większe zaufanie, o większą wiarę.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz...